

PRZEGLĄD

HRUBIESZOWSKI

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Redakcja i Administracja otwarta
codziennie od 9 — 3 z wyjątkiem nie-
dział i świąt.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
HRUBIESZÓW
UL. TRZECIEGO MAJA № 19

Naczelnny Redaktor
przyjmuje
we środy od 2—3

OD REDAKCYI.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wydawnictwo „Przeglądu Hrubieszowskiego”. Zadanie, jakie mamy przed sobą, jest wielkie i poważne. W dobie, którą obecnie przeżywamy, a która jest dobą pracy twórczej nad utwaleniem przyszłości Narodu Polskiego i Polskiej Państwowości, konieczny jest pewien łącznik pomiędzy różnymi warstwami społeczeństwa, ponieważ wszystkie warstwy narodu jednakowo są powołane do wspólnej, rzetelnej pracy, skierowanej ku odbudowie naszej wskrzeszonej, lecz zniszczonej Ojczyzny. Takim łącznikiem duchowym dla ludności ziemi Hrubieszowskiej, bez różnicy klas i stanów, powinno być pismo nasze!

Nazwaliśmy je bezpartyjnym, aby zaznaczyć, że nie będzie ono pozostawało na usługach jakiegokolwiek partii politycznej, lecz głosić będzie dążenie do dobrobytu, wielkości i szczęścia Narodu Polskiego, jako całości nierozdzielnej i nierozzerwalnej wbrew zakusom różnych międzynarodówek. Wszelkie kwestye społeczno-polityczne rozpatrywać będziemy nie z punktu widzenia jakiegokolwiek partii politycznej, lecz z punktu widzenia dobra ogólnego-narodowego.

Stać będziemy na straży praw i interesów Zjednoczonej i Niepodległej Polski i to będzie zawsze naszym najpierwszym hasłem!

Takim jest nasz program w sprawach ogólnych.

Uważając pismo nasze za placówkę, stworzoną ku szerzeniu kultury, bez której pojęcie dobrobytu i szczęścia narodowego staje się fikcją, starać się będziemy szczegółowo rozpatrywać różne sprawy, mające ważne znaczenie dla szerokich mas ludności. Ztąd pismo nasze będzie w znacznym stopniu ludowe, w społecznym znaczeniu tego słowa. Nie będziemy służyli celom propagandy politycznej, lecz będziemy propagatorami oświaty, obywatelskich obowiązków i kultury.

Będziemy nieprzejednanym wrogiem wszelkiego wyzysku, paskarstwa i spekulacji, gdyż są one groźnym niebezpieczeństwem dla bytu państwowego. Piętnować będziemy wszystko, co złe, a mamy nadzieję, że w tem społeczeństwo nam dopomoże!

Dla osiągnięcia tego szeroko omawiać będziemy sprawy organizacji samorządu, kooperatyw, Kółek Rolniczych, szkolnictwa, stwarzając w naszym tygodniku specjalne działy, poświęcone tym sprawom i prowadzone przez specjalistów; rolnictwo we wszystkich jego dziedzinach znajdzie na szpaltach naszego pisma daleko idące

uwzględnienie; przegląd polityczny, kronika krajowa i miejscowa, obszerny dział depesz krajowych i zagranicznych, dział Ustaw Sejmowych i Dekretów Rządu, opatrzone należyte wyjaśnieniami, wreszcie stały dział pytań i odpowiedzi z wszelkich dziedzin życia i wiedzy — dopełnią treści „Przeglądu Hrubieszowskiego”.

Lecz nie ilość wierszy i stronici stanowi o wartości pisma!

Prawdziwą jej miarą jest siła i czystość myśli, zawartej w drukowanym słowie! Tę siłę i tę czystość postaramy się utrzymać na należytych poziomach!

Przeświadczeni jesteśmy, że ogół ludności ziemi Hrubieszowskiej podtrzyma materialnie i poprze moralnie nasze poczynanie.

REDAKCJA.

BEZ OBŁUDY.

Do różnych partii politycznych należący emigranci rosyjscy, których bolszewicka rewolucja skazała na banicję, myślą dziś jedynie o „wskrzeszeniu” wielkiej Rosyi, którą bolszewizm w grzy rozwalił. I, pomimo różnic w poglądach politycznych, działacze ci, jak Burcew, Kiereńskij, Sazonow, Milukow, Rodiczew i inni wszyscy prowadzą jednakową agitację, dążącą do zniweczenia drogą dyplomatyczną sukcesów oręża polskiego, gdyż śni im się „wielka Rosja”, trzymająca w swych opiekuńczych szponach ludy, nic wspólnego z właściwą Rosją nie mające, a pragnące żyć samoistnie. Niezawisła Ukraina, niepodległe Łotwa, Litwa, Estonja, Finlandja, Kaukaz — wszystkie te pewniki, już w życie wcielone, są dla rosyjskich działaczy zmorem, która spędza sen z ich powiek i odbiera panowanie nad sobą! Ztąd pełne jadu „przyjacielskie” rady, płynące z ust tych działaczy pod adresem Polski, uwalniającej Ukrainę od hord rosyjskich! I, kiedy dyplomacja rosyjska zdradliwie za granicą pracuje, malując w jaskrawych barwach obraz „ukrzyżowanej” Rosyi — sfera byłych carskich generałów wprzęgła się już do rydwanu Lenina dla ratowania Rosyi, której ma grozić „polski zalew”!

Nie wiem, gdzie u wszystkich tych działaczy kończy się patryotyzm, a zaczyna — obłuda; ale to pewne — że wszyscy jednakowo pieszczą w duszy hydrę rosyjskiej zachłanności!

Wschodnia granica Polski jest dla działaczy rosyjskich, tak czarnych, jak czerwonych — wielką kością w gardle; za wszelką cenę pragnęliby zamknąć Polskę w etnograficznych granicach, uważają nam niemal za zbrodnię, że idziemy bronić Ukrainę od band, stokroć gorszych, niż dawne tatarskie zagony, że chcemy stworzyć sojusz narodów, powstałych na gruzach zachodniej carskiej Rosyi; więc też wpajają w zagraniczną dyplomację przekonanie, że Polska niweczy równowagę na wschodzie Europy; a żydowsko-komunistyczne sfery angielskie i francuskie chwytają w lot te głosy „baranków”, przez „drapieżną Polskę” pokrzywdzonych i grają larum! Sazonow w Londynie pracuje, Kiereń-

skij — ciska się na paryzkim bruku, Milukow — jęczy w Berlinie, a Rodiczew — przybył do Warszawy z gałązką oliwną, potulny, grzeczny, z upartem twierdzeniem, które stara się zaszczyć polskiemu społeczeństwu, że Polska nie prowadzi wojny z Rosją, lecz z bolszewikami.

I wszyscy ci panowie narzucają się nam gwałtownie z „przyjacielskimi” przestrogi, żebyśmy cofnęli się do etnograficznego Bugu, ba! może nawet do zachodnich granic byłej guberni Chełmskiej?!

Sazonow na łamach pism angielskich dziwi się, dlaczego Polacy roszczą pretensje do terytoriów, położonych po za Kongresówką, boć według niego — Wołyń, Podole, Białoruś — to rdzennie rosyjskie kraje!

Czyż to nie stara piosenka? Czyż nie tak samo jeden z największych rosyjskich warcholów, Eulogjusz, przekonywał Dumę o meczarniach, jakie mieli znosić prawosławni na Chełmszczyźnie?!

A czy ci dzisiejsi emigracyjni działacze rosyjscy nie maczali rąk w tem wszystkim, czem darzył nas carat od 1905 roku?!

I w naszym społeczeństwie, a także w prasie utarło się przekonanie, że prowadzimy wojnę z bolszewikami, nie z Rosją. Przekonanie to jest logicznym błędem.

Bolszewicy stanowią lewicowy odłam rosyjskiej socjal-demokratycznej partii; stoją dziś u steru władzy w Rosyi, co jest rzeczą i sprawą wewnętrzną Rosyi; czy stało się to ze zgodą, czy bez zgody ludu rosyjskiego — to nie nasza rzecz, gdyż nie chcemy i nie możemy mieszać się w wewnętrzne sprawy Rosyi. Fakt jest faktem, że Rosję reprezentują Lenin, Trocki, Cziczerin i inni; jeżeli Sazonow, Kiereńskij i kompanja twierdzą inaczej — niech pójda w rosyjski lud i zagarną władzę; ale dziś — bolszewicy — to rosyjskie państwo. A zresztą.. wszak Brusilow, Ewert, Poliwanow, Wrangiel i inni nie bolszewicy walczą przeciw Polsce! Walczą orężnie; a Sazonow, Kiereńskij, Milukow i inni — walczą za pomocą intryg politycznych. Zatem — prowadzimy wojnę z państwem rosyjskim, a nie z jednym odłamek partii politycznej. To należy wyraźnie sobie powiedzieć, gdybyśmy nawet mieli tem obrazić Rodiczewa!

Prowadzenie wojny „z bolszewikami“ oznaczało by mieszanie się do wewnętrznych spraw Rosji, czego ani pragniemy, ani czynimy!

Prowadzimy wojnę z Rosją, ratując Ukrainę od zalewu rosyjskich hord, i prowadzić ją będziemy bez względu na to, kto tym hordom przewodzi: Lenin, Brusilow czy Kiereński!

Ten logiczny pewnik należy sobie uprzytomnić, i nie bawić się w zbyteczne komplementy i ceremonie, bo rosyjscy emigracyjni politycy pracują intensywnie nad wzbudzeniem w Europie wrogiego dla Polski nastroju, a zatem stoją w szeregach naszych wrogów!

Tym „barankom“, którzy już pazury pokazują, tym przyjaciołom, którzy gotowi nas w szklance wody utopić — trzeba twardo powiedzieć, że wojny nie prowadzimy z jedną partją polityczną, lecz prowadzimy ją z **rosyjską zachłannością!**

Falszywej przyjaźni rosyjskich działaczy nie pragniemy!

Niech lepiej otworzą karty i pójdą za przykładem Brusilowa! To będzie lepsze, niż podszczuwanie przeciw nam opinii Europy!

Ojczyzna nas woła!

Okryta ranami, zakuta w kajdany, przywalona wielkim głazem, na którym widniał napis: „Przemoc“, spoczęła w grobie Polska, jako święta męczennica swojego narodu, który jednak ańi na chwilę nie zwątpił, że śmierć jego Matki — Ojczyzny jest tylko pozorną, że jest to sen letargiczny, i byleby odwalić głaz z grobowca, rozkuć krępujące ją łańcuchy, Ona ożyje, i powstanie mimo bolesnych i krwawiących ran.

Lecz wraz z mocarstwami, które wepchnęły żywcem nieszczęsną Polskę do grobu, postawiły na jego straży trzy swoje moce, broniące do niego dostępu.

Nie bacząc na to, zropancone i opuszczone dzieci, rozpoczęły ciężkie i uporne dzieło, oswobodzenia swej Matki — Ojczyzny.

A była to praca krwawa i ofiarna...

W ciągu niespełna lat siedmdziesięciu, trzy razy zbrojnie, rzucał się naród polski do oswobodzenia Ojczyzny z pod przemocy przepotężnych wrogów, trzy razy został przez nich obalony, deptany, miażdżony.

Rozpacz i bolesna była martyrologja narodu polskiego.

Ale wszelkie próby wynarodowienia polaków nie odniosły skutku, bo prawdziwy Polak, pozostanie polakiem, wiernym synem Boga, Ojczyzny i narodu swego, pomimo niewoli, bólu i cierpienia!

Ale oto stał się nagle cud, jakiego świat nie pamięta!

Trzy wraz z mocami, stojące na straży grobowca Polski, zniknęły, głaz przywalający mogiłę uniosła niewidzialna siła, kajdany z uspionej opadły, rany Jej zablizniły się zupełnie, i Matka — Ojczyzna zmartwychpowstała w całym blasku i majestacie swoim.

A Orzeł Biały, ten widomy znak potęgi i symbol Ojczyzny, który u wezglowia Jej grobu wraz z nią pochowany został, czysty i niepokalany wzniósł się ponad Jej głowę.

I rzuciły się do Niej miliony stęsknionych i kochających dzieci, i witać poczęły rzewnie a radośnie swą Matkę — Ojczyznę.

Lecz nie wszystkie, co do jednego, mogły przybieść do jej łona.

Oto od wschodnich, od południowo-zachodnich i zachodnich granic kraju, odwieczni wrogowie narodu polskiego, moskale, czesi i prusacy, powstrzymali braci naszych, pragnąc zatrzymać ich dla siebie, ujarzmić ich na korzyść swego państwa.

Wówczas bohaterska młodzież polska, chwyciła za oręż i poniosła hen, na wschód daleki, kraj szaty macierzystej, a wypierając przed sobą nikczemną i zdrażliwą bolszewję, stanęła murem na historycznej granicy ziem polskich.

Co zaś do tamtych braci od niemieckiej i czeskiej strony, to koalicja, sprzymierzeńcy nasi, jakoby dla „sprawiedliwości“ i „polityki“ świata, zadecydowali, aby urządzić u nich plebiscyt, to jest, aby każdy mieszkaniec tamtej ziemi, wypowiedział się sam, dobrowolnie, do kogo chce należeć, do Czech, do Prus, czy do Polski.

O ironjo losu, o niesprawiedliwości ludzka...

Czy można pytać Polaka po 146 latach niewoli i prześladowania, czy zechce nadal pozostać pod wrogiem mu państwem, pod obcym mu rządem?...

Koalicja postawiła sprawę plebiscytu, jako warunek nieodwołalny, Polska się na to zgodzić musiała, zatem plebiscyt odbyć się musi, nawet już urzędy i wojska miejscowe opuściły te strony, a ich miejsce zajęły władze i garnizony włoskie, francuskie i angielskie.

Na tych właśnie terenach plebiscytowych, rozgrywa się dziś tragedia polska.

Czech i Niemiec fałszują historyczne dowody polskiego stanu posiadania, wydają miliony marek na agitację przeciw-polską, dopuszczają się gwałtów i przemocy na braciach naszych, jednych terroryzują, innych mamia i obalamują, aby przy głosowaniu wykazać większość swoich tuziemców.

Wiadomo, że wśród Polaków, zamieszkujących Śląsk Górny, Śląsk Cieszyński, Spisz, Orawę i Mazurskie ziemie, gnębionych bezlitośnie przez wroga, w czasie swej wiekowej niedoli, znajdzie się dużo zależnionych, gorzej zorganizowanych, słabszych, a nawet materialnie zależnych od Niemców i Czechów, ci więc osaczeni i zniewoleni przez miejscowe żywioły, mogą do głosowania nie stanąć, podstępnie od niego usunięci.

Obowiązkiem, zatem, naszym jest dać pomoc tym opuszczonym i bezsilnym na razie braciom, rozwinąć na tych ziemiach kontr — agitację i zgromadzić do głosowania wszystkich polaków, aby plebiscyt był pełny i sprawiedliwy, a wówczas przyłączy się do naszej Ojczyzny szmat ziemi i miliony ludzi rdzennie polskich.

Aby ta agitacja była silna i skuteczna, po-

trzeba na nią pieniędzy, dużo pieniędzy, bo z tamtej strony rzucono już miliony i agitacja wre w pełni, zatem cały naród polski, na polskiej mieszkający ziemi, winien zrobić potężny wysiłek ofiarny i przyjść z pomocą zagrożonym braciom.

Gdy trzeba orężnie zdobywać lub bronić polskie granice, tam, bohaterski żołnierz polski, nie szczędzi krwi, i życia swego, dokonywa cudów odwagi i zwycięża zawsze. Więc jeżeli bez rozlewu krwi, bez ryzyka utraty życia, za pieniądze można kupić polską ziemię z polskim ludem, to naród cały winien nie szczędzić mienia.

A nie zapominajmy, że jest nas dzisiaj blisko trzydzieści milionów.

Bracia rodacy!

Nie śmiem was wzywać, ani was namawiać na konieczność składania ofiar na plebiscyt, bo ubliżyłbym sobie i Wam, przypuszczając, iż nie rozumiecie, że każdy prawdziwy i szczerzy Polak, sam z siebie wyczuwa ten święty obowiązek, ciążyący na jego sumieniu i honorze, ale niech mi wolno będzie prosić Was, abyście się z temi ofiarami spieszyli, gdyż plebiscyt rozpoczyna się podobno w lipcu, a polska agitacja słabo idzie.

Jestem tego pewny i śmiało twierdzę, że nie zabraknie nikogo z pośród Was przy stole ofiarnym!

A gdy spełnimy ten nasz obowiązek krwi i sumienia, wówczas Matka-Ojczyzna radośnie nas przytuli wszystkich do swego łona, pobłogosławi za ten czyn szlachetny i w krasie swego majestatu, dumnie spoglądać będzie na inne państwa i narody, na świat cały, któremu głosić będzie zwycięzko:

„Miłość Ojczyzny, sumienie narodowe, solidarność czynu i poświęcenie, oto siła i potęga narodu polskiego“.

Jan Stefan Wydźga.

* * *

W związku z powyższym artykułem otwieramy listę składek na komitety plebiscytowe: mazurski, Ślązka Górnego i Ślązka Cieszyńskiego. Nazwiska ofiarodawców drukowane będą w porządku składania ofiar. Składający ofiarę winien zaznaczyć, na które komitety plebiscytowe ofiaruje. Zebrane pieniądze będą wysłane do Warszawy do biur komitetów. Składki przyjmuje Administracja „Przeglądu Hrubieszowskiego“ codziennie, prócz niedziel i świąt.

Redakcja.

Nie damy ziemi,

zkąd nasz ród!

**Składajcie ofiary na cele
plebiscytowe!**

Lud — a Pożyczka Odrodzenia.

DO BRACI WŁOŚCIAN.

Wy, chłopcy polscy, którzy słusznie domagacie się od nowopowstającej Polski większych praw, pokażcie, że chcecie spełnić i wszystkie obowiązki, jakich Polska wymaga.

Daliśmy jej dzielnych naszych synów, którzy nam nie zrobili wstydu, ale walczą bohatersko z wrogami Ojczyzny i swemi ciałami robią wał ochronny. To jest dużo, ale dla Ojczyzny tego za mało. Polski Rząd musi mieć i pieniądze na te ogromne potrzeby i właśnie wzywa naród do pożyczki, a czyż chłop polski nie przyjdzie Ojczyźnie i w tym wypadku z pomocą? Nie dajmy się zawstydzić innym stanom.

Różni ludzie rzucają nam w twarz zarzut, że dbamy tylko o pieniądze, żeśmy paskarze. Odeprzyjcie polscy chłopcy, te zarzuty, dając grosz na pożyczkę, od której Rząd będzie płacił 5 od sta. A wtedy śmiało będzie mógł chłop polski powiedzieć, że prawdziwie dźwignął Polskę swemi plecami.

J. BOJKO — poseł.

Kooperatywy, czyli Sklepy Spółdzielcze.

Niewielu ludzi przed wojną rozumiało w naszych stronach wyraz obcy „Kooperatywa“, czyli Stowarzyszenie Spółdzielcze.

Wojna nauczyła nas wiele, wprowadziła, między innymi, do wsi naszej sklepy spółdzielcze. Zdawien dawna było wiadomem, że człowiek sam sobie w wielu wypadkach nie wystarcza i musi szukać pomocy innych. Szczególniej mieszkaniowiec wsi, odcięty od świata, musi zaopatrywać się w towary u przygodnych sklepikarzy małomiasteczkowych, narażając się na stratę czasu i koszt przyjazdu, przyczem sklepikarz daje mu najczęściej towar zły i po cenach paskarskich. To też wiejskie Stowarzyszenia Spożywców, nabywają towary we własnych hurtowniach powiatowych w dobrym gatunku i po cenach przystępnych, wywierają wpływ dobroczynny na wsi. Jeżeli dotychczas mamy w naszych miasteczkach liczne rzesze sklepikarzy, różnych pośredników, darmozjadów i wydrwigroszy, najczęściej obcych nam obyczajem i mową, którzy nie sieją, ani orzą a obfity plon zbierają, dzieje się to dlatego, że brak nam świadomości i zrozumienia najistotniejszych naszych interesów.

Wielka wojna, niosąc z sobą zniszczenie, nędzę ludu, zastój w przemyśle, zmusiła ludzi do zrzeszania się, aby choć w części przeciwstawić się paskarzom, tj. spekulantom wojennym, dorabiającym się miljonowych fortun na nędzy ludu.

Wobec ogromu zadań, czekających rozwiązania w Wolnej Polsce, budzenie się ruchu spółdzielczego na wsi, witamy, jako symbol naszej siły narodowej, jako zapowiedź lepszego jutra. Tą drogą wybrniemy z nędzy i stworzymy podwaliny, pod mocne państwo polskie, które się oprze wszelkim zakusom naszych wrogów.

* * *

W powiecie Hrubieszowskim istnieje obecnie około 60-ku Stowarzyszeń Spożywczych zalegalizowanych. Wszystkie one powstały podczas wojny. Niestety nie posiadamy danych cyfrowych, co do ilości członków i wysokości kapitału, jakim stowarzyszenia obracają.

Jednakże, nie we wszystkich stowarzyszeniach naszych istnieją porządki takie, jakie być powinny. Są naprz. sklepy spółdzielcze, nie posiadające wcale członków-udziałowców, a jedynie założyciele rządzą w nich niepodzielnie i czerpią zyski z handlu do swojej kieszeni. Wskutek braku kontroli dzieją się także nadużycia z towarami monopolowymi tj. solą, cukrem i t. p.

To też najwyższy czas poddać sklepy spółdzielcze kontroli społecznej. Sejmik Hrubieszowski, jako jedyne powołany gospodarz powiatu, w zrozumieniu swych zadań, postanowił powołać specjalnego instruktora sklepów spółdzielczych, któryby sklepy te objężdżał, działalność ich kontrolował, służył radami i wskazówkami, sporządzał bilanse (rachunki roczne), słowem nadawał stowarzyszeniom tym kierunek i chronił przed nadużyciem i paskarstwem. Taki instruktor byłby zarazem łącznikiem między stowarzyszeniami a hurtownią powiatową i Zarządem Związków w Warszawie. Jak słyszeliśmy instruktor taki ma wkrótce rozpocząć swą działalność.

Równie ważną rzeczą jest sprawa Hurtowni Powiatowej. Sejmik i tu wystąpił z inicjatywą i powołał do życia Biuro Handlowe, które w pierwszych trzech miesiącach miało obrotu około dwóch milionów marek, operując kapitałem siedmiuset tysięcy marek. Jest to b. ważna placówka społeczna w powiecie i daj Boże, aby hurtownia nasza rozwijała się nadal pomyślnie, przysparzając grosza Sejmikowi, który boryka się od zarania swej działalności z brakiem funduszy.

Prawda, że są narzekania na Biuro Handlowe ze strony stowarzyszeń, że nie otrzymują w tej ilości towarów, w jakiej otrzymywać powinny, szczególnie chodzi o manufakturę i skóry. Istnieje to z dwu przyczyn: 1. towarów tych brak jest ogólnie i przydziały na powiat są b. skromne, naprz. w grudniu otrzymano w Państwowym Urzędzie w Warszawie za sumę 60,000 mk. w styczniu za 15,000 mk., nic więc dziwnego, że podzieliwszy tę sumę między 16 gmin, wypadło niewiele. 2. sklepy niektóre, dzięki swym stosunkom w Warszawie, otrzymywały przydziały bezpośrednie, oczywiście z krzywdą dla pozostałych sklepów. Sprawy te jednak unormują się prędko i jest nadzieja że w najbliższej przyszłości nasza Hurtownia Powiatowa będzie mogła obdzielać wszystkie sklepy znacznie większą ilością towarów, nie tylko kontyngentowych, ale i po za kontyngentowych, co usunie niedomaganie naszego życia.

Do sprawy tej powrócimy niebawem.

Z. P.

Paskarze! strzeżcie się!

Kiedy Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił w dniu 10 lipca 1919 roku reformę rolną, odzywały się różne głosy: jedni chwalili reformę, inni krytykowali, ale wszyscy bez wyjątku godzili się na to, że tak, jak jest — tak być nie może, gdyż nierówność władania ziemią jest u nas zbyt wielka i zbyt rażąca.

Rzeczywiście, jeżeli weźmiemy z jednej strony ogromną ilość małorolnych, którzy nie mogą rodzin utrzymać na małym kawałku ziemi, a z drugiej strony — posiadaczy tysięcy morgów, którzy najczęściej sami o ziemię nie dbają i tem przynoszą szkodę gospodarstwu krajowemu — to musimy zgodzić się, że mądra reforma rolna jest konieczna.

Ale, żeby reforma rolna mogła przynieść prawdziwy pożytek krajowi, musi ona być nie tylko mądrze obmyśloną, ale musi być, co naj-

ważniejsze, mądrze przeprowadzoną; bo, jeżeli tylko zejdzie z właściwej drogi, to tylko szkodę krajowi, a nie pożytek przyniesie! Tak samo jest z każdym prawem: łatwo je uchwalić, ale — trudniej w życiu prawidłowo wykonać. Otóż — należy zwrócić uwagę na jedną bardzo ważną rzecz, która zaczyna na dobre psuć cały plan reformy rolnej.

Jest to — **spekulacja ziemią**. Spekulantem nie jest ten, który raz komuś coś sprzedaje, bodajby za wysoką cenę! Spekulantem jest ten, kto kupuje dziś za 2, a jutro za 4 innemu sprzedaje! Otóż — bardzo to smutne, a prawdziwe — pomiędzy gospodarzami znaleźli się tacy **niesumienni spekulanci**, którzy nie po to kupują ziemię, żeby na niej pracować, ale po to, żeby na niej dobrze zarobić, znowu kupić i znowu zarobić — słowem — pod przykrywką reformy rolnej narodziła się **paskarska spekulacja ziemią**! Taki spekulant zbija coraz więcej pieniędzy, gdyż coraz więcej może ziemi kupić i sprzedać, przez co główny cel reformy rolnej i główny jej pożytek giną zupełnie! Ci spekulanci często nie mają żadnego wstydu! Jeszcze za ziemię nie zapłacą, złożą tylko zadatek, a już chcą ziemię z zarobkiem odsprzedawać, już węszą i wypatrują, gdzie można znów ziemię kupić i przehandlować!

Taka spekulacja ziemią jest łajdactwem, gdyż często ci, którzy naprawdę na ziemi pracować chcieli, nie mogą jej kupić, a kupują ci, którym chodzi tylko o nabicie własnej kieszeni!

Przytem, spekulacja ta tak zastraszająco wraża, że jest obawa o zupełne wypaczenie reformy rolnej!

Rząd powinien niezwłocznie w to wglądać i obmyśleć środki, które nie pozwoliłyby ziemią spekulować. A Rządowi powinno dopomóc społeczeństwo.

Rozumiejąc to i widząc szkodę, jaką krajowi przynoszą spekulanci, kupujący ziemię dla handlu — postanowiliśmy w piśmie naszym piętnować tych paskarzy i wymieniać ich z imienia i nazwiska, jeżeli się nie opamiętają i nie przestaną frymarzyć ziemią, do której nie jeden biedak napróżno wdychał!

A więc — paskarze! Strzeżcie się!

Zaproszenie do składek.

W związku z uchwałą Wydziału Powiatowego Sejmiku Hrubieszowskiego niniejszem otwieramy listę składek na pomnik dla Stanisława Staszica i zapraszamy do przysyłania składek.

REDAKCJA

„PRZEGLĄDU HRUBIESZOWSKIEGO“.

Obywatele-Rolnicy!

Wojna nauczyła nas oszczędzać. Przywykliśmy chować każdy grosz na czarną godzinę. Lecz jakże go chowacie? Po garnkach, kominach skrzyniach, dołach ziemnych i pod podłogą. Nie jest to bezpieczne ukrycie. W razie pożaru lub powodzi, przepadają wam te z trudem zebrane grosze, a pod wpływem wilgoci banknoty papierowe drą się i niszczej. Pieniądże przechowywane w domu łatwiej spostrzeże oko złodzieja i bandyty, który zwabiony ich niezabezpieczonym ukryciem dopuszcza się nieraz zbrodni aby je komu wykraść.

Iluz nieszczęść powodem jest taki lekkomyślny sposób przechowywania pieniędzy.

Ileż morderstw i zbrodni dokonali w każdej niemal wsi polskiej bandyci w latach wojny, których skusił grosz oszczędzony i przechowywany w kryjówkach domowych.

Obywatele-rolnicy!! Jeżeli chcecie bezpiecznie zasypiać pod własnym dachem, jeżeli chcecie mieć pewność, że oszczędzony przez was grosz nie zginie, nie zniszczy go woda, nie spali ogień, nie ukradnie złodziej, wynieście go z kryjówek waszych i złożcie na książeczkę Pocztovej Kasy Oszczędności.

Książeczka Pocztovej Kasy Oszczędności stwierdza ile złożyliście z Waszych oszczędności, daje się łatwiej ukryć, niż stopy papierowych pieniędzy, gdyż odbierający pieniądze poddany jest badaniu urzędowemu. A zatem zabezpieczajcie wasze oszczędności i składajcie je w Pocztovej Kasie Oszczędności. Jest to najpewniejszy i najłatwiejszy sposób ich przechowywania. Uznał to dawno cały świat i dlatego na całym świecie ludzie składają oszczędności do Pocztovej Kasy Oszczędności. Tylko w Polsce zwyczaj ten nie jest jeszcze należycie rozpowszechniony. To też tylko u nas w Polsce marnuje się bardzo wiele oszczędności.

Aby was obywatele-rolnicy od tego marnowania uchronić powstała w Warszawie Pocztowa Kasa Oszczędności, która przyjmuje oszczędności za pośrednictwem każdego urzędnika pocztowego w każdej miejscowości.

Pocztowa Kasa Oszczędności zapewnia nadto szereg korzyści składającemu oszczędności. Nietylko przyjmuje pieniądze na przechowanie, ale opłaca od nich procent w wysokości 3% od sta rocznie. Oszczędności przechowywane w Pocztovej Kasie Oszczędności stanowią majątek narodowy, który wpływa korzystnie na stan naszej waluty za granicą.

Już za czas roczny istnienia Pocztovej Kasy Oszczędności nagromadziło się w niej kilka miliardów marek. Składają do niej z całym zaufaniem swe oszczędności Polacy z Ameryki jak i w kraju mieszkający. Ale jeszcze wiele oszczędności tuła się po waszych kuferkach, skrzyniach, workach i garnkach bezużytecznie. Gdyby te wszystkie pieniądze zebrać, toby powstał ogromny kapitał, któryby od razu wpłynął na poprawienie naszej waluty i dźwignąłby kraj z biedy i nędzy.

Obywatele-Polacy!! Pamiętajcie, że jedyny sposób zabezpieczenia oszczędności i podźwignięcia kraju z nędzy jest składanie oszczędności na książeczki Pocztovej Kasy Oszczędności.

Uczyńcie pierwszy krok, złożcie jakkolwiek choćby drobną oszczędność waszą do Pocztovej Kasy Oszczędności, a wnet zobaczycie jak dobre są tego następstwa.

Spełnijcie obowiązek!

Każdy dobry Polak łatwo zrozumie, jak wielką i trudną jest praca, którą należy podjąć, aby odbudować Polskę!

Musimy ulepszyć oświatę, gdyż naród ciemny jest do samodzielnego życia niezdolny.

Musimy uruchomić przemysł i handel, wyrwać je z rąk obcych, żeby naszej pracy nie ssały obce pijawki.

Musimy rolnictwo doprowadzić do porządku i podnieść jego kulturę, żeby zwiększyć ilość produktów rolnych i sprzedawać je innym państwom.

Takich zadań ważnych młode państwo Polskie ma przed sobą mnóstwo! Żeby tym zadaniom podołać **państwo musi mieć pieniądze, których dostarczyć winno społeczeństwo.**

Nie oglądajmy się na zagranicę, bo tam za pieniądze zapłacić musimy lichwiarskie procenty!

Kupując Polską pożyczkę państwową spełniamy nie tylko najświętszy obowiązek patriotyczny, ale i znajdujemy dla pieniędzy bardzo dobrą lokatę, znacznie pewniejszą, niż u prywatnych dłużników.

Państwo Polskie w porównaniu z innymi państwami Europy jest najmniej obdłużone, a za pożyczkę ręczy całym swym majątkiem. Kapitał, ulokowany w pożyczce państwowej, jest dobrze oprocentowany, może być użyty do płacenia podatków, składania kaucyi i t. p.

Każdy, kto kupi Polską pożyczkę Państwową, dołoży cegłę do budowy wielkiego gmachu Ojczyzny!

**Spełnijcie wszyscy wasz święty obowiązek!
Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową!**

Plenarne posiedzenie Sejmiku Hrubieszowskiego.

w dniu 4 czerwca 1920 r.

Plenarne posiedzenie odbyło się w dniu 4 czerwca b. r. pod przewodnictwem Starosty p. W. Hłynia i w obecności dwudziestu kilku delegatów.

Porządek obrad był następujący:

I. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.

Po odczytaniu protokołu zabrał głos del. **Prus** co do 13 art. protokołu, i zapytał, dlaczego komisja poborowa nie zawiadomiła go, jako delegowanego przez Sejmik członka Komisji, i dlaczego wybór ten pozostał tylko na papierze.

Starosta — wyjaśniając, zauważył, że wybory dotyczyły komisji w nowym składzie, która będzie czynną przy poborach w przyszłości.

Del. **Prus** — stwierdził nieprawne postępowanie komisji poborowej w niektórych wypadkach.

Po tych przemówieniach protokół poprzedniego posiedzenia zatwierdzono.

II. Budowa i eksploatacja kolejek podjazdowych.

Referuje — sekretarz p. Lipnicki.

O projekcie eksploatacji, referowanym na posiedzeniu Sejmiku, wspominamy w „Kronice”. Po zreferowaniu sprawy przewodniczący otwiera dyskusję.

Del. **Kaniuga** — uważając projekt za godny poparcia, prosi o uwzględnienie interesów zakątką, położonego między Hrubieszowem i Dołhobyczowem, ludność którego znajduje się w rozpaczliwych warunkach komunikacyjnych. Mówca gorąco prosi o przedłużenie linii kolejki wąskotorowej do Sokala i obiecuje pomoc miejscowej ludności.

Starosta — w odpowiedzi zaznacza, że fabryki cukru i większa własność noszą się z myślą przedłużenia kolejki do Sokala. Jeżeli Sejmik poprze tę sprawę, można ją będzie łatwiej zrealizować, używając część istniejącego taboru.

Del. **Maluk** — komunikuje, że przedstawicielem cukrowników jest p. Józef Rulikowski; usiłowania jednak cukrowników bez pomocy Sejmiku spełzną na niczem. Przedstawiciele Sejmiku Chełmskiego wskazali na p. Rulikowskiego, jako na człowieka b. pożytecznego dla tej akcji.

Mówca popiera ten pogląd i proponuje wybór p. Rulikowskiego do komisji kolejkowej.

Del. **Bakala** — interesuje się sprawą budowy kolejki na przestrzeni Chełm-Wojśławice i zapytuje, czy Sejmik Hrubieszowski będzie uczestniczył w tych kosztach.

Del. **Maluk** — wyjaśnia, że to jest kwestya późniejszych pertraktacji; na razie chodzi o zgodę Sejmiku na zasadnicze przystąpienie do całej akcji. Zdaniem mówcy, Sejmik Chełmski wolałby widzieć przystąpienie Hrubieszowian w małym zakresie, ale to należy przyjmować z wielką rezerwą, żeby nie stracić należytego wpływu na cały bieg akcji.

Del. **Boczkowski** — wnosi o przeprowadzenie linii z Grabowca do Wojśławic i z Miączyna do Grabowca.

Po zamknięciu dyskusji przeprowadzono wybory do **komisji kolejowej**, upoważnionej do przeprowadzenia całej akcji.

Wybrani zostali:

z SEJMIKU: p. **Maluk**
 „ **Bakala**
 „ **Prus**
 „ **Kościuk**
 ks. **Juściński**

z większej własności:

p. Rulikowski Józef
 „ Milowicz Władysław.

III. Sprawa zaciągnięcia pożyczki 500,000 marek na budowę szosy.

Referuje sekr. Lipnicki. Otrzymaany dotąd fundusz jest zupełnie nie wystarczający. Obecnie Min. Spr. Wewnętrznych chce wyznaczyć Sejmikowi 1/2 miliona marek, ale na warunkach następujących: 250,000 — w postaci bezzwrotnej zapomogi, 250,000 — w formie pożyczki oprocen-

owanej — tem jednak, że trzecie 250,000 marek da Sejmik ze swych funduszy.

Po krótkich debatach — Sejmik zatwierdza projekt zaciągnięcia pożyczki 500,000 marek.

* * *

Na sali zjawia się komisarz Ziemiński p. **Bielicki** i prosi Przewodniczącego o udzielenie mu głosu po za porządkiem dziennym.

Przewodniczący udziela głosu p. Bielickiemu. (Należy zauważyć, że podobne wystąpienia powinny być czynione po skończonem posiedzeniu).

Kom. **Bielicki** podaje do wiadomości zebranych delegatów, że na terenie Hrubieszowskiego powiatu jedynie Zw. Ziemiaków uprawniony jest do przeprowadzenia parcelacji. Parcelacje, przeprowadzone przez biura prywatne i prywatnych geometrów będą unieważnione, a pieniądze, wpłacone przez kolonistów, będą zwrócone. Ostrzega się zatem nabywców przed wpłacaniem zadatków komu innemu po za Związkiem Ziemiaków w Lublinie. Po tem przemówieniu — Sejmik wraca do porządku dziennego.

IV. Sprawa uchwalenia 100,000 marek pożyczki państwowej.

Starosta — zabiera głos i w gorących słowach prosi obecnych o zatwierdzenie projektu oraz o agitację wśród włościan na korzyść pożyczki. Zarazem zwraca uwagę, że po wsiach krążą różni wrogowie Polski, którzy bałamuca lud i odciągają od płacenia pożyczki; takich agitatorów należy niezwłocznie oddawać w ręce policyi.

(„To żydzi” — woła któryś z delegatów.

„Żyd Szereszewski dał na pożyczkę 10 milionów” — woła del. **Peretz**).

Przewodniczący prosi o spokój i stwierdza, że miejscowa ludność żydowska okazała dużo dobrych chęci przy subskrypcji pożyczki. Wracając do projektu subskrypcji przez Sejmik summy 100,000 marek — przewodniczący przypomina, że pow. Hrubieszowski otrzymał znaczną pomoc od Rządu, więc powinien pomódz Rządowi i dać te pieniądze.

Prawie bez dyskusji Sejmik uchwala subskrypcję 100,000 marek na pożyczkę państwową.

Z kolei przewodniczący wzywa obecnych do zapisów na pożyczkę państwową.

Zapisali się:

Del. Maluk na	10,000 mk
„ ks. Juściński	5,000 „
„ Juszczyk	1,200 „
„ Peretz	1,000 „
„ Bakala	500 „
„ Swatowski	500 „
„ Hubka	500 „
„ Stadnicki	500 „
„ Chomentacki	500 „
„ Wieliczko	500 „
„ Boczkowski	500 „
„ Ćwikliński	300 „
„ Prus	200 „
„ Markowicz	200 „
„ Pitus	200 „
„ Dudek	200 „

„ Zieliński	100 mk.
„ Łopocki	100 „
„ Kościuk	100 „
„ Momot	100 „
„ Brzozowski	100 „
„ Hawryluk	100 „
„ Krakiewicz	100 „
„ Kaniuga	100 „
Red. Janiszewski	2,000 „

Razem mk. **24,600**

Przewodniczący dziękuje zebranych za złożone pieniądze i jeszcze raz prosi o poparcie pożyczki.

V. Sprawa odmówienia kredytu Sejmikowi przez Tow. Wzaj. Kredytu w Hrubieszowie.

Referuje sekr. p. Lipnicki, odczytując list Zarządu Tow. Wz. Kredytu, w którym Zarząd donosi, że kredyt cofa skutkiem zmian, zaszłych w kierownictwie Wydziału.

Del. ks. **Juściński** — wyraża swe oburzenie z powodu tego listu. W Wydziale Sejmiku żadne zmiany nie zaszły; mogły zająć zmiany jedynie w kancelarii Wydziału przez ustąpienie kierownika Wydziału p. Pestkowskiego. To jednak nie powinno wpływać na zaufanie do Wydziału. Tow. Wz. Kredytu postąpiło niewłaściwie, pomieszczając w swym liście ten motyw. Mówca proponuje wystosowanie odpowiedzi, w której należy zaznaczyć że wydział Powiatowy postanawia zwrócić uwagę Towarzystwa na niewłaściwe powody wymówienia kredytu, w powyższym liście przytoczone, uważając je za niewystarczające i bezpodstawne, z zaznaczeniem, że Sejmik czuje się dotkniętym wystąpieniem Towarzystwa w przytoczonej wyżej formie. **Sejmik wniosek ks. Juścińskiego przyjmuje.** Na wniosek del. **Maluka** Sejmik postanawia: **zwrócić się do innych instytucji finansowych celem uzyskania kredytu 500,000 mk.**

VI. Sprawa przymusowego dostarczania podwód dla zwózki materiałów na remont dróg i dla delegatów Sejmiku.

Referuje sekr. p. Lipnicki, wyjaśniając, że chodzi tu głównie o współudział ludności w budowie dróg, co pomoże w znacznym stopniu do osiągnięcia pożyczki.

Po krótkich debatach Sejmik zatwierdza przymusowe płatne wyznaczanie podwód dla zwózki materiałów na remont dróg oraz postanawia, że przymusowe podwozy dla delegatów Sejmiku, udających się na posiedzenia powinny być płatne z funduszków, na ten cel przeznaczonych.

VII. Sprawa obsadzenia posady drugiego sędziego śledczego.

Przewodniczący zabiera głos i podnosi rozpanoszenie się bandytyzmu w naszym powiecie. Władze śledcze są pracą zawałone, należy przeto zwrócić się do sądu okręgowego w Zamościu o wyznaczenie dla Hrubieszowa drugiego sędziego śledczego.

Del. **Kaniuga** — popiera wniosek, a zarazem zwraca uwagę na złe spełnianie swych obowiązków

przez policję; mówi o wypadku, jaki miał niedawno miejsce, gdy udano się do posterunku policji w Mirczu o ściganie złodzieja, który skradł konie; policja odmówiła, motywując odmowę tem, że to należy do innego posterunku! Tymczasem złodziej zdołał zbiedz bezkarnie. (Na sali poruszenie i głosy: „Policja nie pozwala się krytykować“!

„Oni ludność terroryzują“! „Kto krytykuje policję, temu zaraz wytaczają sprawę sądową“!

Przewodniczący uspakaja zebranych, poczem zabiera głos i przyznaje, że policja nie jest należycie wyszkolona i nie działa sprawnie. Obecnie otwarte są kursa dla policji i przewidziana reorganizacja. Popiera zarazem projekt obsadzenia posady drugiego sędziego śledczego.

Sejmik postanawia zwrócić się do Sądu Okr. w Zamościu o wyznaczenie dla Hrubieszowa drugiego sędziego śledczego.

VIII. Sprawa rozdziału pożyczki 500,000 marek, przyznanej Sejmikowi na kupno koni dla małorolnych przez Komitet Wojewódzki.

Del. **Kaniuga** — wnosi o wydawanie pożyczki w gotówce, albowiem Komisya Powiatowa, przyjmująca konie dla małorolnych — przepłaca takowe, z czego ludność nie jest zadowolona.

Każdy gospodarz sam lepiej potrafi i taniej konia kupić.

Wniosek powyższy — **upadł.** **Sejmik uchwala sumę 500,000 marek przeznaczyć na kupno koni dla małorolnych.**

IX. Wolne wnioski.

Przyjęto następujące wolne wnioski:

1. O powiększeniu norm soli, wobec istniejącego w składach Sejmiku zapasu.

2. O wydaniu soli, nafty i cukru wyłącznie w wadze kilogramowej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego — Przewodniczący zamyka posiedzenie o godz. 15 min 20.

Posiedzenie Wydziału Powiatowego

Sejmiku Hrubieszowskiego

w dniu 18 czerwca 1920 r.

Obecni na posiedzeniu:

Przewodniczący — p. W. Hłyn i członkowie wydziału:

p. Prus
„ Maluk
„ Zieliński
„ Kościuk
„ Kaniuga

Przed rozpoczęciem porządku dziennego Starosta zawiadomił, iż z Hrubieszowa jedzie delegacja do Lublina i Warszawy w sprawie aprowizacji; delegacja składa się z 2-ch kobiet; referenta aprowizacyjnego deleguje w tym samym

celu Starostwo. Delegacja zwraca się do Wydziału o subsydyum na koszt przejazdu do Lublina i Warszawy.

Wydział przyznał 2,000 marek dla 2-ch delegatów na koszt podróży.

W porządku dziennym rozpatrzono i zdecydowano następujące sprawy:

1. Zatwierdzono rachunki za koszty wyjazdu i kupione towary pp. Maluka i Galińskiego do Warszawy i Lublina na ogólną sumę 22,298 mk.

2. W sprawie oferty administracji dóbr Podhorce po 150 mk. za wagon piasku na remont dróg (w roku zeszłym żądano 40 mk.) — Wydział Powiatowy, na wniosek p. Prusa, *postanowił dokonać rekwizycji piasku w Podhorcach po cenie rządowej, a sprawę całą przekazać komisji drogowej.*

3. W sprawie robót przy szosie w Raciborowicach (wałowanie szutru) — postanowiono *podwyższyć dzienną płacę za parę koni i człowieka do 200 mk.*

4. W sprawie remontu dróg gminnych postanowiono *nakazać szalwarkę przymusowy, a w razie oporu ludności — wezwać do pomocy policję.*

O faszynę na remont dróg postanowiono zwrócić się do większej własności.

5. W sprawie instruktora kółek Rolniczych i po wysłuchaniu zaangażowanego instruktora p. Rzodkiewicza (przysłanego przez Lub. Wydział Kółek Rolniczych). postanowiono: poprzednio przyznane subsydyum w summie 30,000 koron = 21,000 marek — utrzymać i żądać wzajemian w Zarządzie Kółek jednego miejsca dla Przedstawiciela Wydziału Sejmiku. Co do zwrotu kosztów zjazdu instruktora w summie 9,000 mk. oraz spraw, związanych z utrzymaniem (ordynaryja, mieszkanie i t. p.). Wydział Powiatowy postanowił *skierować instruktora do Zarządu Kółek Rolniczych.*

6. Na wezwanie „Komitetu Obrony Granic” o wysłanie delegata na zjazd — *postanowiono delegata nie wysłać.*

7. W sprawie wysłania delegata na Ogólne Zebranie Banku Komunalnego — *postanowiono wysłać delegata.*

8. W sprawie wystąpienia Lub. Tow. Rolniczego o przyznanie subsydyum 10,000 mk. na pokaz koni — *postanowiono subsydyum nie udzielać.*

9. W sprawie wystąpienia Patronatu Budowlanego o subwencję dla instruktora budowlanego — *postanowiono subwencji odmówić.*

10. W sprawie prośby Hrub. Rady Opiekunczej o subwencję w kwocie 20,000 mk. — *postanowiono subwencji odmówić.*

11. Sprawę Krzyckowskiej o subsydyum na leczenie umysłowo chorej córki *przekazano do Magistratu.*

12. W sprawie podania pracowników Sejmiku o podniesienie płacy — postanowiono *wypłacić pracownikom Sejmiku jedną pensję dodatkową.*

13. Zatwierdzono budżety gmin Mołodyatycze, Werbkowice, Mieniany.

14. Zatwierdzono uchwałę Rady Miejskiej o wystawienie pomnika Stanisławowi Staszicowi,

jako człowiekowi wielkich zasług, przyczem postanowiono zwrócić się do Redakcyi „Przeglądu Hrubieszowskiego” o zbieranie składek na ten cel *oraz wyasygnować mk. 1,000.*

15. Na wniosek p. Kaniugi — postanowiono zainterpelować odnośnie władze w sprawie rabunkowej gospodarki w lasach Kryłowskich.

O godz. 4-ej po poł. posiedzenie ukończono.

ROLNICTWO.

Jak należy sprzątać siano łąkowe.

Czem jest dobre siano dla inwentarza — o tem dobrze wie każdy gospodarz; nie potrzeba również tłumaczyć, że dobre siano zebrać można tylko z dobrej, należycie pielęgnowanej łąki. O pielęgnowaniu łąk pomówię w osobnym artykule — tu chciałbym parę słów powiedzieć o tem, jak należy siano łąkowe sprzątać; widzę bowiem często, że gospodarze popełniają błędy przy suszeniu siana.

Przedewszystkiem, więc, prawie wszędzie **gospodarze przystępują do koszenia łąk za późno.** Tłumaczy się to tem, że gospodarze chcą zebrać siano więcej i czekają na podrost traw; otóż trzeba pamiętać o tem, że przyrost traw na łące trwa tylko do pewnego czasu — potem już trawa nie przyrasta, a tylko **drzewnieje, trwardnieje;** siano z takiej przestalej trawy **ani jest smaczne, ani pożywne.** Każda trawa posiada największą pożywność na krótko przed zakwitnięciem; ponieważ jednak na łące rosną różne trawy i czas ich kwitnienia jest różny — przeto trzeba uchwycić taki czas, kiedy większość traw znajduje się w okresie dla nas najkorzystniejszym.

Taki czas przypada na **okres kwitnienia trawy, zwanej trawą kupkową.** Jest to najodpowiedniejszy czas rozpoczynania sianokosu.

Kosić należy łąkę nisko, ale nie zbyt nisko, żeby drugi pokos dobrze odrósł.

Suszenie siana łąkowego powinno się odbywać energicznie; istnieje prawidło, że **siano łąkowe powinno schnąć na widłach i grabiach.** Żeby to osiągnąć, **powinno się każdego dnia tylko tyle łąki skosić, ile możemy wysuszyć przez 2-3 dni.** Gdy ścięta trawa przewiednie na pokosach, roztrzaskamy takową po łące przed południem, a przed wieczorem roztrzaskane siano zgrabiamy i składamy **w małe kopce.** W żadnym wypadku **nie powinno się pozostawiać siana rozrzuconego przez noc,** co nasi gospodarze b. często robią, gdyż rosa, oddziałująca na roztrzaskane siano, zmniejsza jego wartość. Na drugi dzień małe kopce rozrzucaamy (naturalnie, jeżeli pogoda jest pewna), przetrząsamy cały dzień widłami i przed wieczorem składamy znów w kopce, trochę większe, niż dnia poprzedniego. Trzeciego dnia powtarzamy to samo, po czem składamy wyschłe siano w duże kopce i pozostawiamy przez dni kilka, żeby częściowo **wypociło**

się (energicznie poci się siano dopiero w stogu lub w stodole). Przed wózką siana, — należy kopice rozrzucić, spód kopicy wydobyć na wierzch, energicznie przetrząsnąć i dopiero zwozić.

Siano, złożone w kopice, deszczu się nie boi, ale gdy na podsuszone siano i rozrzucone spadnie obfity deszcz, wówczas najpożywniejsze składniki siana ulegają rozpuszczeniu i wypłukaniu.

Wystrzegać się należy zwożenia (szczególnie do murowanych budynków) siana niedostatecznie wysuszonego; siano takie łatwo psuje się i staje się paszą zupełnie nieużyteczną.

Siano z łąk błotnych t. zw. kwaśnych mniej jest wrażliwe na niedostateczne wysuszenie, niż siano z łąk t. zw. **tłustych**, czyli polnych.

Co to jest świerzba i jak z nią walczyć?

Prawie na każdym kroku spotykamy dziś konie, u których widzimy na skórze większe lub mniejsze place, pozbawione sierści, pokryte strupami i zaschłą krwią. Konie te są dotknięte mocno zaraźliwą chorobą, która nazywa się świerzba.

Świerzbę spotykamy nie tylko u koni, ale także u krów, świń, kóz, owiec, królików i u człowieka. Chorobę tę wywołują bardzo małe żyjątka, gołym okiem nie widzialne, zwane **świerzbocami**. Każdy gatunek zwierząt ma właściwego sobie świerzbowca, który najczęściej napastuje dany gatunek zwierząt. Jednak to nie znaczy, żeby np. koń nie mógł się zarazić od psa lub człowieka, albo krowa od konia i t. d.

Jak powiedziałem, świerzbowca trudno jest dojrzeć gołym okiem, jest bowiem b. mały; długość jego wynosi zaledwie parę dziesiątych części milimetra. Świerzbowce posiadają 4 pary nóżek, zakończonych pazurkami, a na głowie mają rodzaj szczęk, w kształcie widełek. Osobniki męskie są mniejsze od żeńskich. Samice składa jajka (w skórze zwierzęcia) po 20—25 na raz, z których po 3—10 dniach wylęgają się młode świerzbowce; po 3 tygodniach młode świerzbowce rozwijają się i mogą znów rozmnażać się; w ten sposób z jednej pary świerzbowców po 3 miesiącach może rozmnożyć się 1^{1/2} miliona sztuk!

To właśnie niesłychanie szybkie rozmnażanie się sprawia, że choroba świerzby łatwo się roznosi i trudno ją wyleczyć.

Wszystkie świerzbowce dzielimy na 3 główne gatunki: 1) **świerzbowce właściwe**, 2) **skórojady** i 3) **naskórniaki**. Najgorszą, gdyż najtrudniej wyleczalną, formę świerzby wywołują świerzbowce właściwe, gdyż żyją głównie w skórze, ryjąc w niej kanały, podczas gdy skórojady i naskórniaki żyją na powierzchni skóry.

Zarażenie świerzba następuje bardzo łatwo. Postawienie np. konia na kilka godzin w stajni, w której konie chorują na świerzbę, wystarczy dla zarażenia się; choroba przenosi się łatwo

przez podściółkę, uprzęż, szczotki i zgrzebła, derki, przez obsługujących ludzi i t. p. Gdy pojedyncze świerzbowce dostaną się na skórę zwierzęcia — choroba nie występuje od razu, aż dopiero wtedy, gdy świerzbowce rozmnożą się, to jest zwykle po 2—4 tygodniach.

Ponieważ świerzbowce, znalazłszy się na skórze zwierzęcia, zaczynają kąsać takową i wgryzać się w skórę, przeto koń zaczyna odczuwać swędzenie i drapie się o żłoby, przegrody albo gryzie zębami swędzące miejsce. Swędzenie szczególnie silnie występuje w nocy, kiedy koń zagrzeje się w stajni. Skutkiem nagryzania skóry przez świerzbowce oraz skutkiem drapania się zwierząt włosy na chorych miejscach wypadają, tworzą się strupki, które ciągle żdzierane krwawią, skóra twardnieje i pęka — słowem występuje obraz ciężkiej choroby skórnej. Świerzbowce właściwe, najczęściej powodujące chorobę u koni, osiedlają się przede wszystkim na szyi, łopatkach, na głowie i w t. zw. „sankach” — to też na tych miejscach występują zwykle pierwsze objawy choroby. Jeżeli choroby nie leczymy — to świerzbowce rozchodzą się po całej skórze.

Skórojady najpierw osiedlają się na końcach nóg, koło pęcin, najczęściej — tylnich. Ten gatunek świerzbowców jest najmniej niebezpieczny.

Naskórniaki wybierają miejsca, włosom dłuższym porośłe np. pod grzywą, u nasady ogona albo w miejscach zakrytych, jak pachwina. Naskórniaki występują bardzo często razem ze świerzbowcami właściwymi.

Świerzba końska jest chorobą bardzo uporczywą i jeżeli od razu nie będzie leczoną, może spowodować śmierć zwierzęcia; w każdym zaś razie ogromnie wyniszcza konia. Naturalnie konie dobrze żywione przenoszą chorobę znacznie łatwiej, niż chude i zabiedzone.

Leczenie świerzby powinno być przeprowadzone bardzo energicznie i bardzo dokładnie; wszystkie tu podane przepisy powinny być wykonane starannie — wtedy tylko może być mowa o wyleczeniu chorych koni.

Przepisy te są następujące:

1) Kto ma konie zupełnie zdrowe — niech pod żadnym pozorem nie nocuje z końmi w stajni, gdzie są chore konie, ani wogóle w tej stajni koni nie stawiać; zabronić również należy stawiania **obcych** koni u siebie w stajni. To samo dotyczy obcych ludzi, którzy mogą na ubraniu świerzbowce do stajni zawlec.

2) Jeżeli zauważyliśmy u koni drapanie, wypadanie włosów i t. p. objawy, należy zaraz oddzielić zdrowe jeszcze konie do osobnego budynku, ale przedtem te zdrowe konie należy **całe bardzo dokładnie wytrzeć za pomocą szczotki kreoliny**, rozpuszczając takową w ciepłej wodzie, w stosunku **30 gramów** (około 2 i pół łytów) **kreoliny na 1 litr** (kwartę) **wody**. Tak samo należy umyć tę uprzęż, którą z końmi zdrowymi przenosimy do innego budynku.

3) W budynku, w którym pozostały chore konie — nawóz trzeba wyrzucić, ściany z kurzu obmiesić i całe wnętrze wybielić wapnem z tym samym dodatkiem kreoliny t. j. 30 gramów na

1 litr wapna; bielić należy i żłoby, przegrody, drabiny, poczem podłogę należy tem wapnem obficie zlać.

4) Wszystką uprząż należy doskonale wymyć tym samym roztworem kreoliny.

5) Chore konie należy poddać następującemu leczeniu: przede wszystkim trzeba je całe **ostrzyż**; **jest to niezbędne i bez tego niema co brać się do leczenia**; po ostrzyżeniu należy wyszukać chore miejsca i natrzeć je **szarem mydłem**, maczając szczotkę w ciepłej wodzie, aż się mydło na skórze zapieni; mydło pozostawia się na koniu w ciągu 24 godzin — potem należy je zmyć ciepłą wodą i za pomocą szczotki wetrzeć jedno z lekarstw zabijających świerzbowce.

Z lekarstw radzę używać **naprzemian** jedno z dwóch niżej podanych; mówię naprzemian — gdyż po tygodniu trzeba nacierać lekarstwem powtórzyć (bez mydła i bez obmywania), a w razie potrzeby — jeszcze raz po tygodniu. Przeciw świerzbie najlepiej działają dwa lekarstwa: **liniment dziegciowy i liniment kreolinowy**. **Liniment dziegciowy** przyrządza się z 1 kwarty dziegciu oczyszczonego, 1 funta kwiatu siarczanego, 2 funtów szarego mydła i 1 i pół kwarty spirytusu; lekarstwa te należy dokładnie wymieszać!

Liniment kreolinowy — składa się z 1 funta szarego mydła i 1 kwarty spirytusu.

Lekarstwa powyższe należy wcierać dokładnie. Są one wprawdzie drogie, ale i ceny koni są dziś ogromne, więc leczenie zawsze się opłaci.

W ostatnich czasach stosują z powodzeniem przy świerzbie **okadzanie gazem dwutlenku siarki**, przyczem konie pomieszcza się w specjalnym aparacie. Aparat taki kosztuje około 15,000 marek; po jedno-godzinnem okadzaniu, skutek ma być doskonały. Wobec strat, jakie skutkiem wyniszczenia koni i zmniejszenia ich zdolności roboczej, pociąga za sobą świerzba — rolnicy powinni bardzo energicznie zająć się wytypowaniem tej choroby, nie oglądając się na kłopot leczenia i koszt takowego.

B. J.

Zbierajcie zioła lekarskie!

Wspólna praca wsi i miasta złożyć się powinna na wytworzenie tej siły i zdolności wywozowej, z której braku tak nisko stoi nasza waluta, a w związku z nią i szalona drożyzna.

Wytwórczość nasza prawie zanikła i nie może podołać potrzebom wewnętrznym, gdybyśmy zaś chcieli coś wywieźć z naszego skromnego zasobu, w danym kierunku niewątpliwie nastąpiłby niedostatek. W takiej trudnej dla nas chwili, bez szkody ogółu, możemy wyzyskać nasze bogactwa przyrodzone, któremi natura obdarzyła nas dosyć hojnie i pomimo łupiestwa okupantów, możemy jeszcze wywozić: drzewo, naftę, węgiel i surowiec dotąd wcale jeszcze nie wyzyskany — różne, **zioła lekarskie**, stanowiące dziką florę łąk, lasów i różnych nieużytków albo ziemi leżącej odłogiem całymi obszarami, na szlaku zniszczonym przez wojnę.

Zioła lekarskie nie są bynajmniej tak podrzędnym artykułem, jakby to wielu wydawać się mogło. Niemcy podczas okupacji pilnie zwracali na nie uwagę, a gdzie rośło coś w większej ilości, nakazywali zbierać i dostawiać, poczem wagonami wywozili do siebie.

Kminek, konwalia, kwiat lipowy, żołądzie, jagody czarne, maliny suszone, kora kruszyny, rdest ptasi, mydlik, podbiał, piołun, trójliść, tatarak, kora dębowa, kozłek lekarski i b. wiele innych artykułów, Niemcy kazali znosić i płacić za nie fenigami, lecz ludzie dostarczali bo wróg nie żartował i opieszałość karał.

Najwygodniej tak dla zbierających, jak i dla nabywającego zioła, mieć je w stanie już wysuszonym, gdyż przy suszeniu ubywa ich od 70—80%. Gdy jest tylko co zbierać, nap. gdy w dużej ilości znajduje się tysiącznik, rumianek, kwiat lipowy, czy bzowy, wreszcie piołun, trójliść lub coś innego, nie można dopuścić aby to miało zniszczyć bez pożytku.

Pojawienie się miazgi w drzewach, wskazuje nam porę zbierania kory (kruszyna, dąb, szalkak) oraz pączków (brzoza i topola), zakwitają fijołki pachnące (zbierać i suszyć kwiaty), następnie (w maju) konwalia (zbierać kwiat).

W czerwcu zbierać należy liście brzozowe, przy końcu tego miesiąca i na początku lipca — kwiat bzowy, lipowy i już całe masy roślin, zakwitających w tym czasie; czerwiec, lipiec i sierpień są miesiącami żniwnymi dla ziół lekarskich i wtedy trzeba krzątać się wokoło, aby tej pracy podołać.

Ziemia Lubelska posiada bogatą i urozmaiconą florę lekarską, są w niej rośliny, w innych okolicach Polski nie występujące, jak nap. Miłek wiosenny, a trafia się często pokrzyk (Belladonna) i naparstnica purpurowa (Digitalis purpurea), za Sanem zaś występuje na łąkach zimowit (colchicum autumnale).

Kogo zainteresuje poruszona przezemnie sprawa i komu potrzebne będą bliższe informacje, związane ze zbiorem ziół lekarskich, temu chętnie służyć będę odpowiedzią na wszelkie nadesłane pytania.

Nawiasem nadmieniam że opracowałem nową książkę o zbieraniu roślin lekarskich p. t. „Zielarz Polski” z kolorowanymi rycinami; wyjdzie ona z druku w ciągu 2 miesięcy. Tam czytelnik znajdzie wszystko, co tylko może mu być potrzebne w tym dziale pracy.

J. Biegański.

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

Popis szkolny.

W Niedzielę dnia 13 czerwca odbył się w Hrubieszowie na podwórzu gimnazjum męskiego wspólny popis uczniów i uczennic gimnazjum męskiego i żeńskiego. Popis ten był zakończeniem roku szkolnego; rozpoczął go chór uczennic, odśpiewując pod batutą miejscowego organisty i nauczyciela śpiewu p. Kiszki—

dwa udatne kawałki. Dalej nastąpiły produkcje gimnastyki rytmicznej uczennic pod dyrektwą nauczyciela gimnastyki p. Wańczyka. Produkcje te, nie licząc małych usterek, wypadły naogół dobrze. Dziarsko i sprawnie wystąpili następnie skauci pod dowództwem druha Białkowskiego a—ogólnem kierownictwem tegoż p. Wańczyka. Ich gimnastyka, skomplikowane kombinacje marszowe a najwięcej—dziarski wygląd i ochotcze miny zyskały liczne oklaski zgromadzonej publiczności. Na zakończenie cztery pary uczennic w kostiumach odtańczyły krakowiaka. Dochód ze sprzedanych biletów wejścia przeznaczono na wycieczkę krajoznawczą dla niezamężnych uczniów.

Projekt eksploatacji kolejek wązkotorowych.

W powiecie Hrubieszowskim istnieje sieć kolejek wązkotorowych, wybudowanych przez władze austriackie. Kolejki te znajdują się obecnie w eksploatacji rządowej i przynoszą ogromny deficyt! Otóż w dniu 20 maja b. r. przyjechało do Hrubieszowa 3-ch przedstawicieli Sejmiku Chełmskiego, którzy zaproponowali przedstawicielom Sejmiku Hrubieszowskiego wspólną eksploatację kolejek wązkotorowych, położonych na terenie trzech powiatów: Chełmskiego, Tomaszowskiego i Hrubieszowskiego (łącznie z Sejmikiem Tomaszowskim). Sejmik Chełmski projektuje wybudowanie linii Chełm-Wojśławice; linja ta łączyła by Hrubieszów z linją Chełm-Warszawa. Przedstawiciele Chełmskiego Sejmiku (inż. Rudolf i p. Smorczewski) przedstawili swój plan, wysuwając przede wszystkim konieczność **wydzierżawienia** od rządu kolejek, znajdujących się w pow. Hrubieszowskim. Rząd daje warunki przystępne: dzierżawca zawiera się na 35 lat za opłatą 15% od obrotu brutto, przyczem za tabor kolejowy rząd nic nie pobiera. Po za tem istnieje konieczność stworzenia kapitału, w summie około 70 milionów marek, potrzebnego na wybudowanie linii Chełm-Wojśławice (20 milionów marek) i eksploatację kolejek. Znaczną część tego kapitału dadzą Banki Warszawskie, ale tylko wtedy, gdy Sejmiki przystąpią do solidarnej akcji i pewną sumę zadeklarują. Przewidywana jest organizacja spółki z ograniczoną poręką. Powyższa sprawa ma być poruszona na najbliższem posiedzeniu Sejmiku Hrubieszowskiego.

Przedstawiony przez delegatów Chełmskiego Sejmiku projekt sam przez się jest bardzo dobry i godny poparcia. Jednak nasz Wydział Powiatowy powinien dobrze zastanowić się nad uzyskaniem należnych gwarancji co do udziału Sejmiku Hrubieszowskiego w przyszłem przedsiębiorstwie, gdyż kolejki ma gotowe, które mogą zaważyć na szali całego przedsiębiorstwa.

Niezwykłe zjawisko.

We środę dnia 19 maja o godz. pół do dziesiątej wieczorem obserwowano niezwykle zjawisko.

Mianowicie raptownie uczyniło się zupełnie jasno, co spowodowane zostało ukazaniem się nad ziemią silnie świecącego ciała, przelatującego z południa na północny wschód. Była to—smuga ognia, poczem rozległ się huk, jakby wystrzału armatniego.

Jak dowiadujemy się był to **meteoryt**, który spadł w Dorohucz, za Chełmem, ale nie w zwykłej postaci kamienia lub żelaza, lecz w postaci **gazów** o tak wysokiej temperaturze, że spalił zupełnie 3 żywe wierzby! Meteoryty są to drobne ciała, które poruszają się w przestrzeniach między planetami z bardzo wielką szybkością; skoro dostaną się w warstwę powietrza, otaczającego ziemię, zapalają się; są to t. zw. **gwiazdy spadające**, które można obserwować w lecie i jesieni. Na ziemię spadają meteoryty naogół rzadko; bywają albo kamienne albo żelazne, co wskazuje, że są one resztkami jakiejś planety, która rozpadła się na części. Opisany przez nas meteoryt zatem był niezwykły, gdyż—**gazowy**.

Smutne, a prawdziwe!

W jednym z majątków w Hrubieszowskim służył niejaki **Pachla**. Po powrocie z Rosyi służył za wyrobnika, przed wojną przez lat kilka za fornała. Miał ojca, żonę i dwoje małych dzieci. Zachorował na tyfus i umarł. Gdy wdowa, znajdująca się w nędzy, poszła do właściciela i prosiła o deski na trumnę, właściciel odmówił jej kategorycznie, mówiąc, że jedynie może pieniądze na trumnę „pożyczyć”. Pożyczyła i męża pochowała. W trzy tygodnie umiera ojciec; scena dosłownie ta sama. Desek na trumnę nie dano, tylko „pożyczono” 200 koron. I oto wdowa musiała zacząć „odrabiać” dwie trumny; a ponieważ potrącano jej w odrobku całą zapłatę, wkrótce nie miała co sobie i dzieciom do ust włożyć! Nie chcąc z głodu umrzeć—musiała wynieść się i gdzieindziej szukać zarobku, by „dobroczyńcy” za trumnę odrobić.

Czy można sobie wyobrazić obrzydliwsze skąpstwo, jak opisane skąpstwo milionera?

Konie dla drobnych rolników.

Powiatowy komitet pomocy rolnej rozpoczął zakup koni dla włościan; konie wydawane bywają włościanom, przedstawionym przez komitety gminne, na kredyt czteroletni t. zn. na warunkach ulgowych. Przeważna większość koni pochodzi z Wołynia; cena wacha się od 13—20 tysięcy marek za sztukę. Szkoda tylko że przed kupnem nie bada się koni malleiną, która pozwoliła by na wykrycie koni, dotkniętych ukrytą nosacizną. Ponieważ niebezpieczeństwo zawleczenia nosacizny z Rosyi jest bardzo duże—zwracamy przeto uwagę Pow. Komitetu Pomocy Rolnej na konieczność stosowania malleiny.

Stan urodzajów.

Naogół można obserwować znaczne polepszenie wszystkich zbóż, szczególnie jarych. Zdziały to ostatnie obfite deszcze, po których nastąpiło prawdziwie letnie ciepło.

W połowie lipca należy się spodziewać żniw.

Nadużycia przy ściąganiu zboża.

Komunikują nam, że przy ściąganiu zboża z tytułu przymusowego wykupu—popelniano różne nadużycia, np. zabierano zboże u rolników, posiadających mniej, niż 25 morgów ziemi i to w nieobecności gospodarzy.

Był również wypadek pobicia włościanina. W przyszłości wypadki takie będziemy pilnie notowali i zrobimy z nich odpowiedni użytek, jak wogóle z każdego objawu samowoli władz administracyjnych!

Instruktor kółek rolniczych.

Przyjechał do Hrubieszowa Instruktor Kółek Rolniczych, p. Rzodkiewicz, zaangażowany przez Lubelski Wydział, Kółek Rolniczych. Żywimy nadzieję, że Kółka Rolnicze ockną się ze snu i rozpoczną swą kulturalną pracę. Kancelarya Zw. Kółek Rolniczych mieści się na ul. Kilińskiego w domu Lutnickiego i czynna jest we Wtorki i Piątki.

Sąd doraźny w Hrubieszowie.

W nocy z 21 na 22 Maja rb., we wsi Bohorodocy, dwaj uzbrojeni w karabin ucięty i sztylet oficerski,

bandyci napadli na dom Nauczyciela p. Patkowskiego. Związano go, gdy wyszedł z domu, i obrabowano. Zabrano 180 marek, jakie miał przy sobie, zegarek pamiątkowy i zapasy spiżarniane. Wkrótce potem patrol wojskowy zatrzymał w okolicy koszar dwóch ludzi, z których jeden okazał się wojskowym, drugi cywilnym. Pierwszy wylegitymował się przepustką, drugi dowodu takiego nie posiadał i został aresztowany. Dochodzenie wykazało, że zatrzymany jest Grzegorzem Łyczem z Masłomęcza, który brał udział w rabunku u Patkowskiego. Pociągnięty do odpowiedzialności przed Sądem doraźnym, jaki się odbył w dniu 21 Czerwca rb. w Hrubieszowie, do zbrodni się przyznał, tłumacząc się, że do niej namówiony został przez Sobka, z którym wspólnie okradł w Czerniczynku Poturajową i w Czerniczynie włościanina nieznanego nazwiska. Rozprawom przewodniczył Prezes Sądu Zamojskiego p. Jaśkiewicz w komplecie Sędziów pp. Wilczaka i Giegiesa. Oskarżał Prokurator p. Skolimowski, bronił adwokat p. Lewkowicz.

W świetnej, bardzo rzeczowej, przemowie Prokurator, uwydatnił krzywdę społeczną, jaką sieje bandytyzm, oraz potrzebę asekurowania spokojnych, żądnych pracy, obywateli od szkodników, jakim był Łycz, i żądał sprawiedliwego ale i surowego wyroku w celu izolowania społeczeństwa od szkodnika i udzielenia przykładu dla tych, którzy burzą porządek społeczny i rabunek przekładają nad pracę.

Sprawiedliwości stało się zadość. Sąd skazał Grzegorza Łycza, lat 28, na karę śmierci przez rozstrzelanie. Prośby o łaskę Naczelnik Państwa nie uwzględnił. Wyrok wykonano i w dniu 22 Czerwca o godzinie 2 m. 10 po poł. Łycz został rozstrzelany.

Efce.

Z KRAJU.

Asygnaty r. 1918 i Pożyczka Odrodzenia.

Instytucje, którym powierzono umorzenie 5⁰/₀ Polskiej Pożyczki Państwowej 1918 r., mogą opłacać przedstawione im asygnaty, wraz z procentami, oraz zamieniać na tymczasowe świadectwa Pożyczki 1920 r. natychmiast, bez uprzedniego przysyłania ich do sprawdzenia w Urzędzie Pożyczek Państwowych. — Przy takiej opłacie sprawdzane będą:

1) legitymacje osób przedstawiających asygnaty i wpisywane ich imiona, nazwiska i dokładny adres; 2) podpisy na asygnatach, jak również 3) numery przedstawionych asygnat z wykazami zaginionych i skradzionych. Spisy te wysyła Urząd Pożyczek Państwowych wszystkim instytucjom, umarzającym pożyczkę.

Pożyczka Odrodzenia w szkołach.

Zapoczątkowały już Warszawskie Szkoły powszechne na Powiślu subskrypcję i jedna szkoła przy ul. Zagórnej № 9, zebrała 14.000 mk. Prócz tego szkoły wprowadziły zwyczaj powtarzania chórem po modlitwie „Kupujcie Pożyczkę Odrodzenia”. — Powtarzają ci, którzy pożyczki jeszcze nie subskrybowali, więc liczba głosów w chórze ciągle się zmniejsza.

Przyjdzie więc chwila, — gdy, na wezwanie nauczyciela „Kupujcie Pożyczkę Odrodzenia” — nikt się już nie odezwie.

Hojne dary.

P. Felicja Skarbkowa ofiarowała bezpłatnie do rozdziału pomiędzy inwalidów wojennych 1000

morgów ziemi w pow. mościckim (małopolska).

P. Józef Szczyński z Wołynia ofiarował na ten cel również bezpłatnie 1000 dziesięcin ziemi, dla 100 rodzin inwalidów wojennych.

Przyłączenie Wołynia.

Dekretem Naczelnika Państwa Zachodni Wołyń przyłączony został do Rzeczypospolitej Polskiej. Z tego powodu odbyły się uroczyste obchody w Łucku i Włodzimierzu Wołyńskim.

Wiec plebiscytowy.

W dniach ostatnich w sali Kopernika w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie odbyło się zebranie obywateli pod przewodnictwem Kazimierza Tetmajera w sprawie gwałtów i okrucieństw czeskich na Spiszu i Orawie. Uchwalono rezolucje następujące: Obywatele m. Krakowa zebrani na wiecu w d. 24 b. m., składają głęboką część pamięci prof. Wizimirskiego i domagają się od władzy najwyższej Sejmu, aby zażądano pełnego zadośćuczynienia za bezprzykładne napady na polskich działaczy plebiscytowych. Następnie stwierdzają, że w obecnych warunkach, wykluczających swobodne wypowiedzenie się ludziom, plebiscyt na Spiszu i Orawie jest niemożliwy i domagają się przyłączenia należnych nam etnograficznie polskich obszarów Spisza, Orawy i Czadeckiego do Polski bez plebiscytu.

Gwałty niemieckie na Górnym Śląsku i na Mazurach.

Gwałty Niemców na Górnym Śląsku trwają; Niemcy w środkach i sposobach nie przebierają. W Szczytnie policja niemiecka wylamała zamki w Domu Polskim, kupionym niedawno przez Komitet Mazurski, wyrzuciła rzeczy i meble i oddała dom Niemcom. Na Warmii żandarmeria niemiecka nie dopuszcza polskich mówców na wiecach, pod pretekstem, że wsie są niemieckie. Wogóle Niemcy usilnie pracują nad tem, żeby zgębić ludność polską i odstraszyć ją od głosowania za przynależnością do Polski; na agitację plebiscytową wydają Niemcy ogromne fundusze.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

NOWY RZĄD.

Kilkanaście dni temu wszyscy ministrowie z prezydentem p. Skulskim podali się do dymisji. Przez tych dni kilkanaście Polska nie miała rządu, odpowiedzialnego przed Sejmem. Próbę utworzenia nowego rządu podjął się z początku były premier p. Skulski — ale bez skutku; potem pos. **Brejski** próbował rząd stworzyć, po nim pos. **Witos**, ale żadnemu z nich nie udało się stworzyć Rządu, opartego na większości posłów Sejmowych. Ponieważ brak rządu w chwili tak ważnej, jak obecna, mógłby się bardzo źle na kraju odbić, przeto Naczelnik Państwa powierzył utworzenie Rządu byłemu ministrowi

skarbu p. **Władysławowi Grabskiemu**. Posłowie Brejski i Witos chcieli stworzyć rząd t. zw. **centrowo-lewicowy**, to znaczy oparty na partye sejmowe centrowe i lewicowe. Obecnie p. Grabski tworzy Rząd **bezpartyjny** czyli **fachowy**, to znaczy, że rząd ten odpowiedzialny jest przed Sejmem, ale żadna z partii Sejmowych nie posyła do Rządu swoich przedstawicieli (jak to było w Rządzie p. Skulskiego), i Rząd ten nie jest oparty na żadnej większości Sejmowej. Skład nowego Rządu jest następujący: Prezydent ministrów i Minister skarbu — **Władysław Grabski**, Minister spraw zagranicznych — **Eustachy książę Sapiecha**, Minister Spraw Wojskowych — **generał Leśniewski**, Minister oświaty — **Tadeusz Łopuszański**, Minister Rolnictwa — **dr. Franciszek Bujak**, Minister kolei — **Bartel**, Minister Poczty — **Tołłoczko**, Minister robót publicznych — **Narutowicz**, Minister Aprowizacji — **Śliwiński**. Inne ministerstwa nie są na razie obsadzone, tylko wyznaczeni zostali kierownicy, mianowicie:

Min. spraw wewnętrznych — **Kuczyński**, Min. Sprawiedliwości — **Morawski**, Min. Przemysłu i Handlu — **Olszewski**, Min. Zdrowia Publicznego — **Chodźko**. Jak widzimy niektórzy ministrowie pozostali ci sami, co w gabinecie Skulskiego, np. Bartel, Tołłoczko, Łopuszański, Śliwiński; widzimy również i nowe nieznane bliżej nazwiska. W dzisiejszej chwili, ciężkiej dla kraju, chciało by się widzieć na stanowiskach ministrów ludzi, umiejących kierować życiem naszego Państwa. Czy wyżej wskazane osoby — potrafią to — nie wiemy; obojętnem jest na razie, do jakiej partii politycznej należy z przekonania każdy z nich — byle by zarządzili rozumnie, celowo i energicznie, **stawiając dobro Polski na pierwszym planie**, a partyjne względy — na ostatnim.

PROGRAM PRAC SEJMOWYCH.

Konwent senjorów obradował celem ustalenia terminu najbliższego posiedzenia Sejmu, oraz programu prac Sejmu aż do ferji letnich.

Najbliższe posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się dnia 30 czerwca przedpołudniem, a dnia 15 lipca rozpoczyna się ferje letnie.

Przed ferjami posiedzenia plenarne będą się odbywały 4 razy w tygodniu.

Przed ferjami załatwi Sejm przede wszystkim przygotowane już projekty ustaw, a następnie przeprowadzi generalną dyskusję nad 1, 2 i 3 rozdziałem projektowanej ustawy konstytucyjnej.

W dniu 30 czerwca nowy rząd złoży w Sejmie deklarację programową, nad którą rozwinie się dyskusja i poszczególnie stronnictwa określą swoje stanowisko wobec rządu.

GŁOSY PRASY.

W jednym z ostatnich numerów gazety „Robotnik”, centralnego organu polskiej partii socjalistycznej znajdujemy artykuł wstępny p. t. „Opinia Zachodu wobec Polski”. W artykule tym zupełnie niedwuznacznie autor wyraża niezadowolenie ze stanowiska socjalistycznych partii Zachodu Europy. „Gdy Polska jęczała pod

brzemieniem potrójnej niewoli” — czytamy w tym artykule — „socjaliści wszystkich krajów szczerą otaczali ją sympatią, życząc jej zmartwychwstania i odrodzenia. Gdy Polska dopomina się o swe prawowite ziemie na granicy zachodniej, liczne odezwały się głosy socjalistów angielskich, występujące w obronie — czyżby odradzającej się Polski? Przeciwnie: w obronie pokrzywdzonych Niemiec. I daremnie ludzie ci tłumaczyliby się chęcią oszczędzania pobitych Niemiec, lub nieznamościami historii i geografii Polski. Motywy te niewątpliwie odgrywały rolę, ale nie usprawiedliwiają postępowania polityków, a już najmniej korzystnie świadczą o bezstronności ludzi, których obowiązkiem było unikać arbitralnych sądów w mało znanej im sprawie.

Z dalszego ciągu artykułu dowiadujemy się o stanowisku zachodnich socjalistów w sprawie wschodnich granic Polski.

„Ale jeszcze jaskrawiej objawiła opinia ta swą stronniczość uporczywą względem Polski, gdy na porządku dziennym stanęła w związku z wojną polsko-rosyjską sprawa granic wschodnich. O ile co do granic zachodnich godzono się jeszcze terytorjalnie na zasadę narodowościową, a tylko mylnie zasadę tę tłumaczono na korzyść Niemców, o tyle na Wschodzie zatracono gdzieś hasło o samostanowieniu narodów, zagubiono i zapomniano o istnieniu szeregu narodów między Rosją a Polską”.

„Dlaczego socjaliści zachodnio-europejscy” — za pytuje „Robotnik” — nie biorą w obronę zasady stanowienia o sobie, która i na Ukrainie nie przestaje być zasadą? Dlaczego widzą w każdym kroku Polski imperjalizm — a nie widzą imperjalizmu w Sowietach? Dlaczego nie piętnują nacjonalizmu bolszewików, ich sojuszu z Brusilowem?

I tu podnieść należy niezrozumiałe wprost zaślepienie, jakie panuje u socjalistów Zachodu w stosunku do bolszewików. Nie idzie nam w tej chwili o teorię i praktykę społeczną bolszewizmu, gdzie dla których różne mogą być poglądy i sądy. Ale przecież stosunek bolszewików do narodów b. Rosji nie wymaga żadnych komentarzy. Faktem bowiem jest, że jakkolwiek bolszewicy bezustannie powtarzali, iż kierują się zasadą samookreślenia narodów, w rzeczywistości jednak na każdym kroku sprzeniewierali się tej zasadzie i poniewierali ją, a w pełni uznawali ją tylko wówczas, gdy zmuszała ich do tego siła zbrojna przeciwnika, lub własna słabość militarna.

I jakich nie używają wykrętów, do jakich nie uciekają się „teorji” przyjaciele bolszewików, aby dowieść, że Rosji bolszewickiej „potrzebna” jest Ukraina, czy Kaukaz, czy Bałtyk. Tak jak przed wojną „udowadniało”, że b. Królestwo Polskie nie zdoła żyć bez oparcia się o Rosję i dzięki takim „argumentom” starano się usprawiedliwić wieczny związek Polski z Rosją, tak samo obecnie snuje się teorię, że Rosja nie utrzyma się przy życiu, o ile nie pośiedzie Ukrainy i innych ziem b. Rosji. A więc dla rzekomej „konieczności” ekonomicznej poświęca się z lekkim sercem zasadę samookreślenia narodów. Sowieckie wcielania obcych narodów są szczytem demokracji, ba! „nową formą” demokracji, zaś uznanie niepodległości krajów sąsiadujących z Polską przez tę ostatnią okrzykane jest jako imperjalizm!”

Otóż, z artykułu tego można było by wysnuć wiele ciekawych refleksji. Jeżeli P. P. S. zrozumiała, na jakich kruchych podstawach opiera swe teorie „bolszewizm”, jak dalece prześcignął dawny carat w stosowaniu represji względem demokracji, jakim jest wrogiem wolności i do jakich doprowadził wyników — jeżeli to zrozumiała, to powinna przystąpić z całą energią do zwalczania polskiego „bolszewizmu”, hodowanego za rosyjskie pieniądze; nie leżą bowiem w interesie proletariatu praktyki, jakie w Rosji zastosowali socyal-demokraci!

A jeżeli P. P. S. zrozumiała jeszcze, że to ulubione socjalistów hasło „proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!” — jest mydlaną bańką, pryskającą bez śladu przy silniejszym podmuchu uczuć narodowych (czego dowodów wojna światowa dostarczyła nam wiele) lub handlarskich spekulacji, w których toną uczucia sprawiedliwości, (stanowisko angielskich socjalistów) — to powinna jednocześnie pojąć, że wzniecanie i pro-

wadzenie nieprzejednanej walki klasowej w łonie własnego narodu, odradzającego się po tylu latach niewoli — jest zbrodnią, godną potępienia!

UCHWAŁY SEJMU

I

DEKRETY RZĄDU.

PODATEK OD TYTONIU.

„Gazeta Ludowa“ podaje następujące streszczenie ustawy o opodatkowaniu tytoniu:

Ministerstwo Skarbu w dniu 11 czerwca 1920 r. wydało rozporządzenie pod liczbą swą: 92/Pr/20, które sprawę opodatkowania tytoniu, sianego przez gospodarzy reguluje tak:

Każdy gospodarz może zasiać na gruncie swym tytoń dla własnego swego użytku na przestrzeni do 10 metrów kwadratowych o ile zaś obsieje nim większą przestrzeń w takim razie władzom skarbowym przysługuje prawo wykupu liści tytoniowych z owego obszaru, przenoszącego 10 m. kw.; władze skarbowe mogą jednak z prawa tego nie korzystać i pozostawić gospodarzowi, nawet owe liście zebrane z tego większego obszaru zasianego ponad 10 m. kw. Praktycznie należy to w ten sposób rozumieć, że tytoń zebrany z przestrzeni nie przekraczającej 10 m. kw. należy po zgłoszeniu uprawy i po opłaceniu podatku, o którym zaraz napiszemy, do gospodarza; tytoń zaś zebrany z jedenastego dwunastego lub dwunastego metra kwadratowego obsianego obszaru może władza skarbową wykupić od niego lub też pozostawić mu go do własnego użytku. Obsiany obszar muszą plantatorzy zgłaszać w swych urzędach gminnych, a nie w dyrekcjach skarbowych, jak poprzednie rozporządzenie tego wymagało, i to do dnia 1 lipca 1920 r. Na wypadek jednak gdyby jakiś urząd gminny nie chciał przyjmować zgłoszeń, w takim razie zgłoszenia te należy przysłać wprost do odpowiednich dyrekcji okręgów skarbowych. Urzędy gminne, które przyjęły zgłoszenia, mają też ściągać od gospodarzy opłatę podatkową za zgłoszony tytoń, w zamian zaś za pracę swą przy przyjmowaniu zgłoszeń i poborze opłat mają otrzymywać dziesiątą część tych opłat, czyli tak zwany 10% (procent). Co do podatku owego, to wynosi on i w dalszym ciągu po 10 marek od jednego metra kwadratowego obsianej tytoniem ziemi, z tem jednak zastrzeżeniem obecnie, że najmniejsza opłata podatkowa wynosić ma 50 marek rocznie. Rozumieć to należy w ten sposób, że plantatorzy, którzy obsiali przestrzeń gruntową mniejszą od 5 m. kw., a więc 1, 2, 3 lub też 4 metry kwadratowe, muszą jednak zapłacić całe 50 marek tak jak gdyby obsiali 5 metrów kwadratowych, w takim razie płaci się już za każdy dalszy metr kwadratowy osobno po 10 marek. Należytość podatkową opłacać należy w urzędach gminnych zaraz przy zgłoszeniu obsianego obszaru. Urzędy gminne mają wykazy zgłoszonych plantacji

przesłać najdalej do dnia 10 sierpnia do swych okręgowych dyrekcji skarbowych, pieniądze zaś otrzymane od gospodarzy, jako opłatę podatkową, mają złożyć najdalej do końca sierpnia w swych urzędach podatkowych, które im wydadzą pokwitowania.

USTAWA O POBORZE ROCZNIKÓW 1895 i 1902.

Uchwalona 15/6 b. r. ustawa poborowa brzmi:
Art. 1. Upoważnia się rząd do przeprowadzenia na całym obszarze ziem polskich: a) powszechnego poboru roczników 1895 i 1902 r.; b) poboru byłych podoficerów wszystkich rodzajów broni, urodzonych w latach od 1890 do 1894 włącznie; c) poboru byłych szeregowych (szeregowców, starszych szeregowców i podoficerów) urodzonych w latach od 1885 do 1894 włącznie, którzy w armjach obcych, względnie w wojsku lub formacjach polskich, służyli w oddziałach jazdy, konnej artylerji i konnej straży granicznej.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy i ustalenie kolejności poboru poszczególnych roczników porucza się ministrowi spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Pytania i odpowiedzi.

Do Czytelników „Przeglądu Hrubieszowskiego“.

Otwieramy w naszym tygodniku stały dział pytań i odpowiedzi ze wszystkich dziedzin życia i wiedzy. Kto z czytelników chce o coś zapytać lub poradzić się — niech napisze lub przyniesie do Redakcji zapytanie pisemne — a w najbliższym numerze otrzyma wyczerpującą odpowiedź.

REDAKCJA.

PYTANIE № 1.

Czy można konie karmić łubinem, czy to koniom nie szkodzi? ile łubinu można dawać koniowi dziennie?

M. S.

ODPOWIEDŹ.

Ponieważ łubin zawiera w sobie pewną bardzo gorzką substancję, przeto ziarna łubinu konie jeść nie chcą, aż dopiero po odpowiednim przygotowaniu; zresztą karmienie łubinem bez odpowiedniego przygotowania jest niebezpieczne, ziarna bowiem łubinu zawierają trujące substancje, mogące spowodować zatrucie i śmierć zwierzęcia. Jeżeli przy karmieniu koni łubinem wystąpią takie objawy, jak: wysoka gorączka, krwawy mocz, zgrzytanie zębami, drgawki albo napady koleru (zawroty głowy) — to napewno konie zatruty się łubinem. Żeby uczynić ziarno łubinu mniej niebezpiecznym i mniej gorzkim, należy postępować tak: łubin powoli wsypuje się do wrzącej wody, przyczem woda nie powinna ani na chwilę przestać gotować się; gotowanie powinno trwać 1½ godziny, poczem łubin zbiera się do koszyków i wstawia do bieżącej wody na 24 godziny. Taki odgorzyczony łubin konie jedzą chętnie. Z 1 funta suchego ziarna po gotowaniu i moczeniu otrzymujemy z górą 2 funty. Na jednego konia liczy się dziennie nie więcej, jak 10 funtów odgorzycz-

nego łubinu (czyli 5 f. suchego), przyczem koniecznie należy zadawać i inną paszę np. owies i siano. Karmione odgoryczonym łubinem konie trzymają się dobrze.

B. J.

PYTANIE № 2.

Czy można siać owies w mieszance z jęczmieniem? czy jest korzyść z takiego siewu? ile siać owsa, ile jęczmienia?

A. K.

ODPOWIEDŹ.

W niektórych okolicach siewają taką mieszankę, zwaną „jarzec” albo „kurmur”; jeżeli dobrać takie odmiany owsa i jęczmienia, które razem dojrzewają — to często plon takiej mieszanki jest wyższy od plonu tych zbóż, osobno sianych. Zwykle sieją w stosunku $\frac{1}{3}$ owsa i $\frac{2}{3}$ jęczmienia.

B. J.

PYTANIE № 3.

Czy od spadkobiercy można odkupić prawo dziedziczenia?

I. Z.

ODPOWIEDŹ.

Prawo dziedziczenia od spadkobiercy odkupić można. Jeżeli jednak prawo to odkupuje osoba obca (nie spadkobierca), to według art. 841 „Kodeksu Napoleona” (u nas dotąd obowiązującego), każdy z pozostałych spadkobierców lub wszyscy razem mają prawo zwrócić tej obcej osobie sumę, za jaką prawo dziedziczenia zostało kupione i ją od dziedziczenia uchylić. Jeżeli prawo do dziedziczenia wykupuje jeden ze spadkobierców, to inni spadkobiercy nie mają prawa wykupu takiego, jak wyżej.

Akt wykupu należy zrobić u notaryusza, przedstawiając metrykę sprzedającego, metrykę kupującego oraz akt zejścia osoby, po której otwarty został spadek (dotyczy to ziemi t. zw. ukazowej).

OGŁOSZENIE.

Wobec tego, że ludzie źle woili rozsiewają pogłoski, jakoby asygnaty Pożyczki Państwowej z roku 1918 miały być wypłacane tylko do pewnego krótkiego terminu, Urząd Pożyczek Państwowych zawiadamia niniejszem, że asygnaty te podlegają opłacie w pełnej za nie należnej sumie w ciągu lat 30 od daty płatności t. j. do 1-go maja 1950 r.

O powyższem uprasza się zawiadomić jaknajszerszy ogół.

Naczelnny Delegat Ministerstwa Skarbu:

E. Chmielewski.

p. o. Dyrektora Urzędu Poż. Państwowych:

J. Kaniewski.

ZWIĄZEK PRODUCENTÓW RYB

CENTRALA, WARSZAWA, RYBAKI № 18.

Oddziały prowincjonalne: BIAŁYSTOK, LUBLIN, ŁÓDŹ, RADOM.

Adres telegraficzny dla Centrali i Oddziałów: „PRORYBY”.

Kupno i sprzedaż ryb stawowych, rzecznych i jeziorowych.

ZWIĄZEK PRODUCENTÓW RYB PRZYJMUJE W POCZET CZŁONKÓW WŁAŚCICIELI I DZIERŻAWCÓW GOSPODARSTW RYBNYCH. WPISOWE WYNOŚI MK. 100, UDZIAŁY ZAŚ MK. 500, OD KAŻDYCH 5,000 FUNTÓW PRODUKCJI DANEGO GOSPODARSTWA.

WARUNKI PRENUMERATY KWARTALNIE: przy odbieraniu w administracji Mk. 35.—
z przesyłką pocztową „ 38.—
pojedynczy numer. „ 3.—

CENY OGŁOSZEŃ:

S t r o n i c e

Jednorazowo:	I	II	III	IV
Cała strona	Mk. 1000.—	Mk. 600.—	Mk. 600.—	Mk. 800.—
$\frac{1}{2}$ „	550.—	350.—	350.—	450.—
$\frac{1}{4}$ „	300.—	200.—	200.—	250.—
Za jeden wiersz petitu	10.—	7.—	7.—	8.—
Poszukiwania pracy				
za wyraz	—	1.—	1.—	—

Pieniądze i zamówienia przysyłać należy pod adresem: Hrubieszów, Skrz. poczt. 70 lub wpłacać w Administracji.

Odpow. Redaktor: K. Kościuk.

Naczelnny Redaktor Bohdan Janiszewski.

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego.